

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

PIJCIE PIWA, LEMONIADY, „CZĘSTOCHOWIANKĘ” SZWEDEGO

TRYKOTAŻE! **PONCZOCHY!**

NAJMILSZE PODARUNKI NA GWIAZDKĘ
w firmie
„**RUNO**”

ALEJA 18 TEL. 14-36.

BIELIŻNA! **REKAWICZKI!**

CENY ZNIŻONE!

Kto pragnie najbliższym swoim najmilszy ofiarować podarek

Na Gwiazdkę
powinien wstąpić z obfyrzeż

NAJPIĘKNIEJSZE KSIĄZKI, UPOMINKI I PIĘKNE WYROBY ZAKOPIANSKIE

w Księgarni i Sklepie „Gońca”
II ALEJA 26, TEL. 20-50.

Największy wybór, ceny przystępne.

Nowości!

PLASZCZOWE, KOSTJUMOWE I WOJSKOWE TYLKO U

JANKOWSKIEGO
II ALEJA 39.

Wielki wybór — Pierwszorzędna jakość!



Co tu wybrać dzieciom na gwiazdkę? W okresie przedświątecznym widzi się nawet panów, stojących przed wystawami sklepów z zabawkami. Namawiają się, co kupić swoim dzieciom na gwiazdkę.

JEDYNE ŹRÓDŁO TANICH ZAKUPÓW NA ŚWIĘTA!

Nowo utworzona perfumeria p. l. „Hefena” II Aleja 31, tel. 12-78 poleca największy wybór najmodn. zapachów perfum, wody kol. i kwiatowej w oryginalnym opakowaniu i na waga kralowe i zagraniczne oraz pudry, kremy, pasty, mydła toaletowe, rozpylacze, puderniczki, nesesery, manicure jak również i galanterie kosmet. po cenach najniższych.

Ostatnie nowości

garniturowe, płaszczowe, kostjumowe tylko w firmie

D. ZYSSER
Aleja 14

Ceny najniższe! Wielki wybór! Pierwszorzędna jakość!

FUTRA
W WIELKIM WYBORZE

SKRAUSKODF
II ALEJA 12

LEKARZ DENTYSTA Stanisław Parczyński

przeprowadził się z ul. Dąbrowskiego Nr. 6 na ul. Kilińskiego Nr. 14, I piętro. Przyjmuje od 10—13-ej i 16—19-ej.

Dr. Paweł Broniatowski

choroby weneryczne i skórne

ordynuje od 8-ej do 12-ej r. i od 4-ej do 8-ej w. Pano od 12-ej do 1-ej p. p. ul. N. P. Marii 21, I piętro, tel. 18-94.

Lekarz - dentysta JADWIGA BRONIATOWSKA

h. asystentka wol. Oddz. chirurg. Akad. mji stomatologicznej w Warszawie. Przyjmuje od 8-1 i od 5-7 ul. Najśw. Panny Marii Nr. 21. Tel. 18-94.

Istniejący od 1882 roku

Skład Apteczny MAURYCEGO NEUFELDA

poleca na nadchodzące święta kosmetyki i perfumerje po niższych cenach.

UL. P. MARJI 10. TELEFON 11-78.

Firma „TRYKOT” na GWIAZDKĘ
II ALEJA 36. poleca w wielkim wyborze ponczochoy, rekawiczki, bieliznę i trykotażę. Ceny niskie.

FUTRA najtaniej w firmie **M. AJDELMAN** ul. Pilsudskiego 7 I piętro

NAJLEPSZA GWIAZDKA TO WKŁAD NA KSIĄŻECZKĘ W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO

Częstochowa, Aleja 19 (dom własny)

Najmilszym gwiazdkowym upominkiem będzie **RADIODODBIORNIK „ELEKTRIT” f. „ELEKTRA”**

A. Stankiewicz Aleja 36, telefon 1462.

Prawidłowo prowadzona księgowość

daje dokładny obraz stanu przedsiębiorstwa i ochrania przed nadmiernymi obciążeniami podatkowymi.

Od Nowego Roku będą stosowane DUŻE ULGI PODATKOWE

dla tych przedsiębiorstw handlowych, które prowadzą prawidłową księgowość.

POLECAMY ODPowiednie KSIĘGI HANDLOWE TOMASZ NAGŁOWSKI i S-ka

Częstochowa, ul. Najśw. Marii Panny Nr. 33.
Fabryka ksiąg handlowych, drukarnia, księgarnia i skład materiałów piśmiennych.

W poniedziałek dn. 24 b. m. o godz. 12 w poł. wyjdzie barwnie ilustrowany nasz numer „Gońca Częstochowskiego” i zamieszczy początek nowej pięknej powieści Wojciecha Kujawy p. t. „Czarodziejski korzeń”

Na święta PIWA OKOCIMSKIE

Marcowe, Eksportowe, Świętojańskie i Porter w syfonach i butelkach z dostawą do domu poleca

Reprezentacja Browaru Okocimskiego w Częstochowie, ul. Marsz. Focha 38, tel. 15-66.

Przy GRYPIE stosuje się CHININĘ!



Pigulki z chininą w proszku „ORIGINAL“, powleczone cukrem, są przyjmowane w sztychu i rozpuszczalne w zolądku. Do nabycia w każdej aptece. Zarejestrowane w M. S. W. pod Nr. 1492.

BETLEEM

ziemska ojczyzna Zbawcy świata.

W okresie świąt Bożego Narodzenia myśl chrześcijanina mimowoli biegnie ku małej palestyńskiej miasteczku Betleem, w której przed laty 1934 Bóg przybrał postać człowieka. Miasteczko to, które tak wspaniałą ma za sobą przeszłość leży w odległości około 8 km. na południe od Jerozolimy, wśród malowniczych pagórków Judei, pokrytych winnicami, gajami pomarańczowymi i figowymi. Bujna roślinność tujejsza zawdzięcza swe istnienie obfitemu nawodnieniu okolicy, co w tych stronach jest rzeczą najwazniejszą.

Ku tej typowo wschodniej miejscinie, pełnej wąskich i krętych uliczek, czystszej może niż wiele innych, podążają z najdalszych zakątków kuli ziemskiej pielgrzymi, skierowując pierwsze swe kroki do kościoła Narodzenia Chrystusa, w obrębie którego znajduje się grota, gdzie narodził się Jezus.

Czcią wielką otaczali tę grota już pierwsi chrześcijanie. Cesarz Adrian, chcąc zbezczeszczyć to miejsce, czczone przez wyznawców znienawidzonego Nazarejczyka wystawił na niem świątynię pogańską. Dopiero znana z pobożności królowa Helena, późniejsza święta, zbudowała na jej miejscu świątynię pod wezwaniem Santa Maria de Praesepio. Oczywiście kościół, który wznosi się dzisiaj nad miejscem narodzenia Chrystusa nie pochodzi z owych czasów. Niszczony kilkakrotnie przez Arabów, Persów i Turków, był za każdym razem nanowo odbudowywany.

Jedno w Betleem jest pewna. Mimo burz, jakie przeszły przez wieki nad miejscem kołębki Zbawiciela świata, grota Narodzenia pozostała nienaruszona. Miejsce, na którym odbył się cud betleemski niczem nie różni się od tego, które opisuje Ewangelja. Jest to grota naturalna, wydrążona w wielkiej skale wapiennej, mająca około 12 metrów długości, 4 metry szerokości. Ponieważ do groty nie dochodzi światło naturalne, jest ona oświetlona zawsze płonącymi 32-ma srebrnymi lampami. Podłogę groty stanowi marmurowa posadzka, a jej ściany pokryte są kosztownymi makatami. Miejsce w grocie, w którym przyszedł na świat Chrystus, jest dokładnie oznaczone. Wskazuje je promienia gwiazda srebrna. Po własnym żłobku, który służył małowemu Chrystusowi za kolebkę, pozostało jedynie wydrążenie w skale. Deszczulki, z których żłobek był sporządzony, są dzisiaj cennymi relikwiami, przechowywanymi w kościołach rzymskich. Wznosząca się nad groty świątynia, do której prowadzi z groty marmurowe stopnie, podzielona jest czterema rzędnymi kolumnami na 5 naw i jest jedną z najpiękniejszych świątyni chrześcijańskich w Palestynie. Po zapoznaniu się ze wszystkimi świętymi miejscami Betleem, zainteresowanie piel-

grzymy zwraca się ku jego mieszkańcom. I ze zdziwieniem konstataje niejednemu, że ogromną większość wśród 10,000 obywateli Betleem stanowią chrześcijanie. Żydzi i mahometanie, masowo osie-



Święta Noc. Reprodukacja obrazu Rembrandta.

Dokument z przed 22 lat

Oto ciekawy dokument z przed 22 lat. Urzędowa petersburska agencja telegraficzna rozesała do pism depeszę z Petersburga, pod datą 30 września 1912 r., treści następującej:

„Rewizja biurowości diecezji rzymsko-katolickich: mohylowskiej, warszawskiej, lucko-żytomierskiej i wileńskiej stwierdziły: używanie w stosunkach urzędowych języka polskiego; uchylenie się od wykonywania rozporządzeń prawnych ministerstw; działalność, skierowaną do całkowitego zjednoczenia duchownych Kościoła rzymsko-katolickiego z polską sprawą narodową; urządzenie potajemnych szkół polskich; organizowanie pol-

skich stowarzyszeń narodowych; zmuszanie gwałtem ludności rosyjskiej wyznania rzymsko-katolickiego do używania języka polskiego, zamiast rodzinnego; dążenie do zagarnięcia przez duchowieństwo rzymsko-katolickie nauki w szkołach; dążenie do poddania kierownictwu kleru organizacji społeczno-politycznych; nacisk systematyczny na parafjan z pomocą broni duchowej w celu osiągnięcia celów politycznych; przeciwdziałanie małżeństwom mieszanym pomiędzy pra-

wosławnymi a katolikami z pomocą przymsu duchowego, wywieranego na współpracujących w związku małżeńskie; nieprzestrzeganie praw o zawieraniu małżeństw; stosunki bezpośrednie z Kurją rzymską; stosunki bezpośrednie z katolickimi organizacjami zakonnymi w celu szerzenia ich działalności w Rosji; urządzenie klasztorów potajemnych pod pozorem warsztatów rzemieślniczych, urządzenie potajemnych organizacji zakonnej.

OTYŁOŚĆ osłabia serce...

Serca otyłych, obłożone tłuszczem, pracują z wyjątkiem, wyczerpują się i wesołenie odmawiają poszczepstwa. Ziota Magistra Wolskiego „Degrosa” zawiera jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Jabaiga, który wprowadzony do organizmu, pobudza pracę serca do należytej pracy, powolując spalanie nadmiernej ilości tłuszczu. Stosując się przez swoję otyłości i nie wymagają specjalnej diety. Ziota za znak, ochr. „Degrosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziota 14 m. 4.

TELEGRAMY

PRZEDSTAWICIELE KOMBATANTÓW FRANCUSKICH U HITLERA.
Berlin. — Kanclerz Hitler przyjął 20 b. m. na specjalnej audjancji prezesa Unji federalnej kombatantów francuskich, płk. Pichał, oraz sekretarza generalnego tej organizacji płk. Randoux. Obaj przedstawiciele kombatantów francuskich przyjęci zostali następnie przez zastępcę Hitlera, min. Hessa.

W związku z tem Niemieckie Biuro Informacyjne wydało komunikat, w którym podkreśla, że rozmowy, przeprowadzone obecnie między kombatanami niemieckimi i francuskimi stanowią dalszy ciąg rozmów, zapoczątkowanych w dniu 2 sierpnia b. r.

Wizyta z 2-go sierpnia w Baden-Baden, wizyta Goy'a i Monnier'a z 2-go listopada w Berlinie, wreszcie dzisiejsza wizyta świadczą, że żołnierze frontowi obu krajów gotowi są pracować nadal nad zbliżeniem między obu narodami.

KARD. FAULHABER PODNOŚI POKOJOWE ZASŁUGI HITLERA.
Berlin. — Niemieckie biuro informacyjne donosi:

Arcybiskup monachijski kardynał Faulhaber ogłosił w augsburskiej „Post-Zeitung” artykuł, który wywołał ogólny interesowanie.

Kardynał, podkreślwszy ustalenie się rzeczywistego sprawiedliwego i trwałego stanu pokoju, zaznaczył w końcu, że Adolf Hitler wypowiedział się w mocnych i bardzo ważnych słowach za pokojem w tych ciężkich dziejowych chwilach, kiedy demony wojny pracują nad jej rozpalaniem. Historyka będzie mu wdzięczna za to, że już dwa a nawet trzy razy oszczędził nam okropności wojny.

STENOTYPISTKOM W TURCJI NIE WOLNO RÓZWAŁ WARG...

Stambuł. — Wyszło o nowe rozporządzenie, zabraniające wszelkiego rodzaju pracownikom biurowym, stenotypistkom, telefonistkom t.d. noszenia barwnych sukien. Również zostało zabronione różowanie warg, malowanie brwi itp. upiększanie twarzy. Oczywiście suknie urzędniczek nie mogą mieć dekolty ani krótkich rękawów.

Wydato również rozporządzenie podobne odmownie do uczenia szkolnych. Poza jednakiemi mundurkami, muszą wszystkie uczennice mieć jednakie fryzury.

Poprawa sytuacji politycznej w Europie

OPTYMISTYCZNE NASTROJE W RZYMIE.
Rzym. — W miarodajnych kolach włoskich zapanował po kilkudniowym okresie pewnego zanipokowania nastroj optymistyczny co do wyniku rozmów z Francją oraz co do ogólnej sytuacji politycznej w Europie. W Rzymie uważają, że punktem zwrotnym sytuacji Europy był zawarty w Rzymie francusko-niemiecki układ co do uregulowania sprawy Saary. Optymistycznych nastrojów rzymskich nie zmienia okoliczność, że zapowiadany początkowo w Rzymie przyjazd ministra Laval'a na okres przedświąteczny musiał ulec odroczeniu. Obecnie mówi się wprawdzie o terminie 15 stycznia, ale trudno jest przypuszczać, aby Laval odbył te podróże przed datą plebiscytu w Zagłębiu Saary. Wobec tego, że zaraz po plebiscycie odbędzie się posiedzenie Rady Ligi, należy przyjąć, że wizyta ta dojdzie do skutku dopiero w 2-giej połowie stycznia.

W obecnie ogólnej sytuacji politycznej Europy włoskie poglądy optymistyczne są m. jin. na tem, że Niemcy szu-

W dzisiejszym numerze świątecznym „GOŃCA CZĘSTOCHOWSKIEGO“

na stronie 12-ej zamieściliśmy pierwszy odcinek nowej pięknej powieści Wojciecha Kujawy p. t.

„Czarodziejski korzeń“

UROK EGZOTYKI, GROZA DALEKIEGO WSCHÓDU, ROMANTYZM WYDARZEŃ I TRIUMF MIŁOŚCI — oto zalety nowej naszej powieści, która niezawodnie wzbudzi wielkie zainteresowanie Czytelników.

A więc już od dziś czytamy nową, ciekawą powieść „Gońca“!

Szkola Tańców Bał. PARNASOWA
ALEJA 9

urządza dla swych uczniów **CHOINKĘ** w dniu 25-go bm. doroczną

Początek o godz. 8 wieczorem.

Przymiule zapisy w kompletach i pojedynczo na kurs I, II, oraz „CARIACA”

Sucha cerę do stanu normalnego każda z Pań osiągnie stosując krem Liryda, który wyłącznie sapersowany jest do suchych cery.

Każda z Pań może bez trudu utylić włosy...

KANCLERZ HITLER WYJECHAŁ DO CUXHAFEN.

Berlin. — W sobotę o godz. 7.30 rano kanclerz Hitler przybył specjalnym pociągiem do Cuxhafen.

W towarzystwie swego adiutanta nadzorca grupy Bruecknera oraz szefa prasowego Rzeszy Dietricha, Kanclerz udał się na pokład parowca „New York”...

Aresztowanie szofera

który uprowadził gen. Kutiepowa.

Wiedeń. — Szofer francuski Gall, który w dniu 26 stycznia 1930 r. kierował taksówką z szarym samochodem...

Gall poszukiwany był już od czterech lat za współudział w porwaniu gen. Kutiepowa...

Jak obecnie wiadomo na jaw, Gall przybył przed kilku miesiącami z Francji wraz ze swoją przyjaciółką na Madere...

Kiedy po aresztowaniu sprawozdano Galla na komisariat w Funchalu, wyskoczył przez okno i począł uciekać.

Silny patrol policyjny puścił się za nim w pogoń, aresztując go ponownie. Jak wiadomo, został gen. Kutiepowa w dniu 26 stycznia 1930 r. w tajemniczy sposób z Paryża...

Nie jest wykluczone, że obecnie wyszły bliższe nawiązanie zagadka sensacyjnego porwania gen. Kutiepowa...

SENSACYJNA AMNESTIA PRZYWODCY CHORWATÓW DR. MACZKA.

Biareszód. — Regent ks. Paweł utłaskał na wniosek ministra sprawiedliwości Kojica, dawnego przywódcę chorwackiego Dr. Maczka.

Dr. Maczka aresztowano 31 stycznia 1933 r. za podpisanie odezwy, zawierającej warunki, pod którymi powinno dojść do porozumienia między Serbami i Chorwatami...

wji, Sąd skazał Maczka na trzy lata więzienia. Maczek odsiadywał karę w więzieniu w Sremskiej Mitrowicy...

NAJAZD SZCZURÓW I MYSZY NA DNEPROPIETROWSK.

Moskwa. — „Prawda” donosi, że Dnieproprietrowsk został nawiedzony przez tysiące myszy i szczurów...

Krwawa próba

w operze w Buenos Aires.

Rio de Janeiro. — Straszny mord w teatrze podczas próby zalektryzował mieszkańców Rio de Janeiro. Znany dyrygent włoski Franco Paolantonio zastrzelony został przez członka orkiestry...

W ostatniej chwili morderca do zabitego już dyrygenta jeszcze raz strzelił.

Sprawa Zyrardowa w Izbie deputowanych w Paryżu.

Paryż. — W Izbie deputowanych dep. Elbel zgłosił interpelację w sprawie Zyrardowskiej. Wystąpił on pod adresem rządu z zapytaniem, co zamierza uczynić, aby był uszanowany granicą...

W odpowiedzi na tę interpelację premier Flandin oświadczył: „Sytuacja, jaką nam przedstawił dep. Elbel, niejednokrotnie była rozpatrywana przez rząd...”

When does it hurt? Kiedy słowuje się Togal

W cierpieniach reumatycznych, podagrze, bólacli nerwowych i głowy, grypie i przeziębieniu oddaja tabletki Togal dobre usługi...

Maestro Paolantonio zaliczany był do najlepszych dyrygentów włoskich. Przed kilku laty dyrygował on w La Scali medjołańskiej w Buenos Aires...

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH.

Stuttgart. — W sobotę około godziny 9-ej m. 20 przed południem wydarzyła się na linii Stuttgart — Norymberga poważna katastrofa kolejowa...

bitych jest maszynista jednego z pociągów. Przyczyna katastrofy nie została narazie ustalona.

TYGODNIK POLSKI W RYDZE. Ryga. — Po przewrocie państwowym w Łotwie, zlikwidowane zostało jedynie pismo polskie...

Oczystość Bożego Narodzenia W BETLEJEM. Jeruzolima. — Patriarcha łaciński Jerolimski udaje się do Betlejem...

DARY OTTONA HABSBUROGA I MUSSOLINIEGO NA WYGNANCÓW WEGIERSKICH. Wiedeń. — Otto Habsburg przesłał na ręce Papieża — jak donoszą z Budapesztu...

Od lat 35 w służbie dziecka Puder Bebe Stoffmana

Refleksje w obliczu Betlejemskiej stajenki

Najpiękniejsze Święta w Kościele i Polsce całej!

Bóg się rodził! Bóg pokoił! Bóg miłosił! Jak gdyby w baśni, szczęściem tchnąc...

W dniach Madrości Bożej noc i światłość, cisza i śpiew anielski, Marja i śmiły zółb, ramiona matczyne...

Ludzkosc cała ospiała na kłęczkach aż do skofcenięcia wieków...

Pan niebiosów — Nieskończony — Król nad wiekami głosił panowanie swoje...

„Jam jest droga, prawda i żywot!” Droga — nie jedna z wielu, ale tylko jedna droga!

Prawda — nie jedna z wielu, ale tylko jedna! Żywot z Chrystusem jest życiem — bez Chrystusa śmiercią...

Napomnieniem i przypominaniem przemawia Święta Noc Boża. Po raz tysiąc dziećmi tyżdziesiąty zewarty świat chrześcijański spogląda z utęsknieniem ku ubo-

giej stajence Betlejemskiej, spragniony cudu Dobrej Nowiny, która wysła stamtąd. I po raz tysiąc dziećmi tyżdziesiąty zewarty ludzkosc przekonywa się...

Pod pozornie bogatym płaszczem cywilizacji materialnej ukrywa się barbarzyństwo moralne, niedza religijno — moralna...

Jakiś przekleństwo ciąży nad podstępem kulturalnym, odkąd człowiek zwrócił się wyłącznie ku doczesności...

Cechą charakterystyczną współczesnego człowieka jest rzucające się w oczy osamotnienie i tragiczne uczucie niezadowolenia...

Nawrócić trzeba do pełni człowieczeństwa. Wykoleił się współczesny człowiek przez to, że się wynaturzył!

Słowa kryzysu odmienia się przez wszystkie rodzaimy, mamy tych kryzysów całe mendle.

Kryzys w medycynie oznacza przełom w chorobie, znaczący się nagłym spadkiem temperatury, od którego zależy albo droga na ementarz, albo ku rekonwalescencji i zdrowiu.

Zrozumiałe zjawisko kryzysu znane jest w biologii. Kolonja wycemków na przykład rozwija się pomyślnie i mnoży się początkowo nieograniczenie...

Moc zjawisk, odbywających się w krótkim czasie, wykazuje wiele analogii do zjawiska kryzysu biologicznego.

W pojęciach społecznych, tak zda się tradycyjnych i konserwatywnych, następuje już nie jakaś rewolucja, lecz katakliizm.

Niedawno jeszcze przeklinano pracę, harował robotnik za niedzną płaćce po 12, 14 godzin na dobę — dziś bezrobocie wyrabia świadomość...

nas, wykazuje wiele analogii do zjawiska kryzysu biologicznego. W pojęciach społecznych, tak zda się tradycyjnych i konserwatywnych...

Niedawno jeszcze przeklinano pracę, harował robotnik za niedzną płaćce po 12, 14 godzin na dobę — dziś bezrobocie wyrabia świadomość...

To co było błogosławieństwem w rodzinie — macierzyństwo i dziecko — dziś jest nieszczęściem i kłęską. Płaćca nie nad trumna, lecz nad kolejka.

Przemysł zachyłan się i dusi nadmiarem produkcji, kapitalizm ginie w tezuracjach, w gromadzeniu pieniędzy, złota, które stać się może złotem Midasa.

To co było błogosławieństwem w rodzinie — macierzyństwo i dziecko — dziś jest nieszczęściem i kłęską.

Przemysł zachyłan się i dusi nadmiarem produkcji, kapitalizm ginie w tezuracjach, w gromadzeniu pieniędzy, złota, które stać się może złotem Midasa.

Przemysł zachyłan się i dusi nadmiarem produkcji, kapitalizm ginie w tezuracjach, w gromadzeniu pieniędzy, złota, które stać się może złotem Midasa.

Przemysł zachyłan się i dusi nadmiarem produkcji, kapitalizm ginie w tezuracjach, w gromadzeniu pieniędzy, złota, które stać się może złotem Midasa.

Przemysł zachyłan się i dusi nadmiarem produkcji, kapitalizm ginie w tezuracjach, w gromadzeniu pieniędzy, złota, które stać się może złotem Midasa.

Przemysł zachyłan się i dusi nadmiarem produkcji, kapitalizm ginie w tezuracjach, w gromadzeniu pieniędzy, złota, które stać się może złotem Midasa.

Przemysł zachyłan się i dusi nadmiarem produkcji, kapitalizm ginie w tezuracjach, w gromadzeniu pieniędzy, złota, które stać się może złotem Midasa.

się czemś relatywnym, względem — zmełłać człowieka w tej moralnej maskaradzie. Ciekawa rzecz, że wszystkie większe przemiany kulturalne były następstwem...

Życie jutrzejsze potoczy się po linii, jaką nakreślił wszechwładnie panująca dziś idea człowieczeństwa.

Pójdmy do Betlejem i wchłaniemy jego żywototwórcza moc Bożego Narodzenia, a gwiazdka betlejemska blaskiem swoim nieśmiertelnych prawdom Ewangelji Nowonarodzonego!

Wstuchani w tony naszych pięknych koled, łamiąc się oplatkami, odnawiamy stare katolickie i polskie śluby prawdziwej wolności, miłości, ofiary...

Bóg się rodził! Bóg pokoił! Bóg miłosił! s. Dr. B. K.

ostatnią przewencyjną obławę przedświąteczną.

Zatrzymano 170 złodziei wszelkich spe...

Zacnie zamknięto na okres świąt oko...

AUDYCJA DLA POLAKÓW ZAGRANICĄ.

Warszawa. — Staraniem Świątowego Związku Polaków z Zagranicy odbędzie...

Na program złożą się: przemówienie dyr. Świątowego Związku Polaków z Zagranicy...

ZAJĄŁ KOSZULĘ ZA PODATEK.

Wilno. — We wsi Trzeciaki, gm. klemińskiej, w powiecie święciańskim, zdarzył się wypadek zasekwestrowania ubrania pilotowi.

Do Stanisława Fröńskiego zgłosił się sekwestator urzędu skarbowego, żądając zapłacenia podatku wojskowego za rok 1933 w wysokości 20 złotych...

KATASTROFA KOLEJOWA W TORUNIU.

Toruń. — W niedzielę 23 b. m. o godz. 11-jej przed poł. wydarzyła się na dworcu kolejowym Toruń — Przedmieście katastrofa kolejowa.

Skutkiem katastrofy uszkodzonych zostało 5 wagonów osobowych i 5 towarowych.

Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Przyniły katastrofy do tej pory nie ustalono.

Około 60.000 osób wyjechało na święta z Warszawy.

Warszawa. — Jak co roku, Warszawa w gwałtownym tempie pustoszeje w okresie przedświątecznym.

Dziesiątki pociągów wywoziło co dnia w przepelnionych wagonach tysiączne rzesze, które pragną wigiliję i Boże Narodzenie spędzić w domu rodzinnym...

Więliki ruch podróźny, opuszczają...

Łupież jest przyczyną wypadania włosów wczesniej łysiny. Dbajacy o swój wygląd z łatwością może usunąć łupież i zabezpieczyć się...

JAKANIE S. ŻYŁKIEWICZ, Warszawa, ul. CHŁODNA 22. Prospekty kancelarja wysyla bezpłatnie.

cych Warszawy, trwał przez całą niedzielę i poniedziałek. Największe natężenie ruchu było w czasie odejścia pociągów...

Do Warszawy przybywają również goście z prowincji dla odwiedzenia krewnych i rodziny, oraz spędzenia świąt w stolicy i skorzystania z teatrów i opery.

STRZELANINA W BOŻNICY W BOHORODCZANACH.

Lwów. — W bożnicy w Bohorodczanach podczas sobotniego nabożeństwa zaszła wypadek uświolenego zabójstwa przy pomocy rewolweru.

W czasie przeczki, jaką wszczęli między sobą z niewiadomego powodu dwaj kupcy Dawid Frisch i Pinkus Katz — Frisch dobył z kieszeni rewolwer i wyrzucił w kierunku Katza...

Arabsko-żydowska impreza małżeńska.

Warszawa. — W sądzie grodzkim odbył się w sobotę proces zatrzymanych 4-ch Arabów, którzy nie posiadają wiz...

AMELIA KOTELEWSKA Zmarła w dniu 22 grudnia 1934 roku w Czeszochowie. Pogrzeb odbył się w dn. 24 b. m. o godz. 10 rano na cmentarzu św. Rocha...

wjazdowych do Polski, przybyli do Polski w celu zaślubienia 4-ch żydówek. Na zwiska oskarżonych brzmia: Abdul Mezdzyt, Szpataj Pindzus, Szelomo Bethor i Rafael Albalak.

Jak się okazało, kilku znanych kombinatorów warszawskich zorganizowało imprezę fikcyjnego zaślubienia Arabów z żydówkami, pragnącymi dostać się do Palestyny.

ULGI PRZY SPRZEDAŻY ALKOHOLU.

Warszawa. — Ministerstwo skarbu wniosło na rok 1935 od opłat z tytułu prowadzenia sprzedaży spirytusu i napojów alkoholowych sklepy detaliczne...

Bolesne a jednak łatwe do pozbycia się odziski i zgubienia skóry stosując „Płyn Radlo”, który jest niezawodny, a w zakupie kosztuje tylko 80 groszy.

Wieczór wigilijny pilota Świdy.

Rysz Świda, pilot komunikacyjny linii lotniczej, stanowczo nie miał tego dnia szczęścia. Przepychał, że nie odleci już ani jeden samolot i wieczorem wigilijnym będzie mógł rozporządzić według swego uznania.

Wyjrzał przez okno. Wczesny grudniowy zmierzch zapadał. Światła graniczne dookoła lotniska były zapalone. Dalej, po drugiej stronie lotniska, sznur czerwonych światełek, zawieszony gdzieś wysoko u nieba, wskazywał wieże antenowe radiostacji.

Powoli wciągnął futrzany kombinezon, owinał szyję ciepłym szalem, przetarł okulary. Czekał aż mechanicy uruchomią i za granją silnika. Ubrany już stanął przy oknie, zapalił papierosa i przyglądał się samolotowi Stał nieruchomo, zastygł w oczekiwaniu lotu.

Zaczęły wisiadał dopiero w ostatniej chwili, po próbie obrotów, lubił bowiem obserwować pasażerów, ich twarze, szczególnie tych, którzy po raz pierwszy odbywali podróż podniebną.

Spojrzał na zegary. W świetle małych, elektrycznych żarówek, ostroświetłych ochronnie, nie różnił wzroku, błękitnie obramowanymi, patrzył na niego obrzeże mroku...

skretomierza Badena była nieruchoma, czekając lotu, kiedy będzie mogła przestrzec pilota przed niebezpieczeństwem... Warkot silnika zamienił się w jeden nieprzerwany, wysoki ton, strzałka obrotomierza przesunęła się i zatrzymała na cyfrze 16.

Wyjrzał przez otwarte okienko kabiny: mały, śmieszny na żółto pomalowany czołg na gumowych gąsienicach, niby mówiąca pracownice ciągnął samolot, niedawno przybyły z Bukaresztu do hangaru.

Powoli włożył rekawice, umieścił nogi na orczyku, ściągnął stery na „siebie” i dał gaz. Samolot na płozach sunął lekko ku chorągwiece startowej.

Usadził się wygodnie w fotelu kabiny. Rosejrzął się po zegarach. Napozór nie ruchome, nieprzerwanie badaly pracę silnika. Słaby blask światełek pozycyjnych na skrzydłach odbijał się w jaśniejszej kolistej smudze powietrza ciężego śmigłem.

Zmierzch zapadł już nadobrze. Szachownice pół i lasów poprzecinane jaśniejszymi wstęgami dróg, stawały się coraz ciemniejsze i mniej wyraźne. Z pod nieba, wysunęła się kreska szosy, a na jej poruszaly się dwie długie smugi światła...

boku większe skupienie świateł odsłaniało ukryte w ciemnościach miasteczko. Zerknął na busole, nacisnął lekko orczyk kierunkowych sterów i oświetlony wskaźnik kulistej busoli przesunął się na właściwy kurs.

Przeglądając się światłom na ziemi. Świda mimowolnie zaczął nanowu snuć nie wspomnień przerwaną startem. Przesuwały się tu mu przed oczyma obrazy z wieku dzieciennego, niektóre żywe i wyraziste, inne zatarte czasem minionych lat.

Przez chwilę chciał zajrzeć do kabiny pasażerskiej. O czym ci ludzie myśla, może to samo co on? Zdaje się, że wśród pasażerów jest kobieta. Jak wygląda? Zaniechał jednak tego zamiaru, poprostu nie chciało mu się ruszać z miejsca.

Spokojnie i beztrzesko lata minęły. Rozpętało się zawierucha. Sny z Sovietami. Troška i niepewność osiady na wszystkich twarzach.

Przez chwilę chciał zajrzeć do kabiny pasażerskiej. O czym ci ludzie myśla, może to samo co on? Zdaje się, że wśród pasażerów jest kobieta. Jak wygląda? Zaniechał jednak tego zamiaru, poprostu nie chciało mu się ruszać z miejsca.

Przez chwilę chciał zajrzeć do kabiny pasażerskiej. O czym ci ludzie myśla, może to samo co on? Zdaje się, że wśród pasażerów jest kobieta. Jak wygląda? Zaniechał jednak tego zamiaru, poprostu nie chciało mu się ruszać z miejsca.

baknął swoje, ona wyszeptwała swoje, jak zwykle w takich okolicznościach nie dosy szal, a potem nie przyszło mu do głowy specjalnie się dowiadywać.

Nadszedł dzień wyjazdu, pocimurzy i deszczowy jak humor Świdy. Teraz dopiero, gdy oddał się od wybrzeża, uświadomił sobie, że Tosia stała się dla niego czemś więcej aniżeli przelotnym, sezonowym flitem.

Z daleka dostrzegł jasne, błyski, powiarszące się w regularnych odstępach czasu. To latarnia lotnicza w Dęblinie. Altimetr wskazywał 1100 metrów.

Warszawa stawała się coraz bardziej bliska. Z początku widział różowy odbłask niby lunę dalekiego pożaru, stopniowo wykwiłał coraz więcej oddzielnych światełek.

Zbliżał się do Okęcia, najnowocześniejszego portu w Europie. Granicę dużego lotniska wyczuły światełka. Długa smuga reflektora wskazywała miejsce lądowania i kierunek wiatru.

Wtem usłyszał wołanie: Panie Rysiu! Odwrócił się szybko. Przed nim stała rozszaniowana Tosia. To ona była pasażerką tego samolotu.

Zażegnana burza.
Jerzy — wola żona, wpadając jak bomba pokoju...
Moja droga, gdyby ona była tak piękna jak nie potrzebowałaby nowego kapelusza.

Miłość.
Na co właściwie umarli pan i żona?
Widzi pan, zgrubili go dwie rzeczy: miłość i wdok.

Sposób.
Jak ja mam nowe buty, to przez pierwsze dni zawsze mię nogi bola. Co na to zrobić?
Ja ci poradzę.

Zakład.
Moi państwo! — powiada podczas kolacji szlachliwie pan Kropka do towarzyszy: — Pożegnajcie państwo coś, czego dotąd jeszcze nikt na świecie nie widział i czego potem już nikt wiedzieć nie zobaczy.

To mów! miłoścu.
Bezładnie zakochał się Kostek w nadobnej łorentynie, ale cóż — panna, jak to panna, kalendarza za nos wodził, pewności żadnej mu nie

dale, niestalością dręcz i fochy przeróżne stroi.
Ach — wdycha rozmiłowany młodzieniec — gdyby był toba, Florencjo, to nie mogłbym żyć bezmiennie!

Numer.
Pani Tosia kupuje mężowi na gwiazdek kapelusze.
Który numer? — pyta sklepowa.
Nie wiem, — mruczy zakłopotana mężatka, — ale niech pani da rozmiar dla 30-letniego mężczyzny.

Dla kogo gwiazdka?
Moja kochana żonczeko — mówi pan Ochęduszek — postanowiłem, że na gwiazdke zaplaćę wszystkie rachunki za twoje suknie.
Jako, ja jestem twoją żoną, a ty będziesz sprawiał gwiazdki mojej krawcowej!?

Śliwka.
I cóż powiedziałeś żonie, gdy wróciłaś od Pikłasińskich ze świąteczki bby?
Ja nic. Żona mówiła.

Świąteczki apetyt.
Gospodyni! — Trzyście osób zasiada do stołu. Jesteś perzobawy.
Gość! — Bez obawy, kaskawa pani. Ja będę jadł za siebie i za czternaście.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO? WTOREK, 25 GRUDNIA

900 Audycja poranna. 10'30 Nabożeństwo z Katedry św. Jana w Warszawie. 12'03 Muzyka z płyt. 13'00 Feljton (z Krakowa). 13'15 Muzyka z płyt. 14'00 Koncert. 15'00 Słuchowisko z okoliczności. 15'30 Muzyka z płyt. 16'00 Obrazek obyczajowy „U nas inaczaj”. 16'20 Recital fortepianowy L. Robowskiej. 16'45 „Sprawa honorowa” — humoreska. 17'00 Muzyka do tańca. 17'50 Fragment teatralny. 18'05 Wesoła audycja z Lwowa. 18'35 Muzyka z płyt. 18'45 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa. 19'15 Muzyka z płyt. 19'25 Kolendy (z Poznania). 19'50 Feljton. 20'00 Muzyka lekka (trs. ze Lwowa). 20'45 „Historia kolendy polskiej”. 21'00 Audycja kolend

narodów Europy (płyty) 22'00 Muzyka z płyt. 22'30 Muzyka taneczna (płyty).

RODA, 26 GRUDNIA.
900 Audycja poranna. 10'00 Nabożeństwo z Łodzi. 11'00 Muzyka religijna (płyty). 12'15 Poranek muzyczny z Filharmonii Warsz. 13'00 „Szałem naciągającym przez Gorgany i Czarnobórę”. 14'00 Muzyka z płyt. 15'00 „Dojście roku”, gawęda okolicznościowa. 15'15 Muzyka z płyt. 15'45 „Z wiejską kolendą”. 16'00 „Intulat i woznica” opowiadanie. 16'20 Recital śpiewaczy E. Muskałkowskiego. 16'40 Słuchowisko dla dzieci z Lwowa. 17'05 Muzyka do tańca. 17'50 „Jak powstaje piękna książka”. 18'00 Teatr Wyobraźni audycja słuchowisko S. Wiecheckiego. Wiecech do tyt. „Il-gie światło na Targówku”. 18'45 Życie młodzieży. 19'00 Muzyka lekka i popularna. 19'50 Feljton aktualny. 20'00 „Pies i burko” — humoreska. 20'10 Koncert. 20'45 Dziennik wieczorny. 20'55 Jak pracujemy w Polsce. 21'00 Koncert Chopinowski w wyk. J. Śmidowicza. 21'30 Odczyt w języku angielskim. 21'40 Koncert Chóru Dana. 22'00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22'15 Koncert reklamowy. 22'30 Wiadomości sportowe. 22'45 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry Heur.

Golda (płyty). 23'05 Muzyka taneczna z wyk. orkiestry „Savoy Hotel” (płyty).

CZWARTEK, 27 GRUDNIA.
6'45 Audycja poranna. 12'10 Audycja dla dzieci młodzież. 12'30 Poranek muzyczny. 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Z rynku pracy. 13'00 Dalszy ciąg poranku. 15'35 Przegląd giełdowy. 15'45 Muzyka z płyt. 16'45 Lekcja języka francuskiego. 17'00 Teatr Wyobraźni nadaje — Arystoteles (Cztery). 17'50 Skrzynka pocztowa — omówi dr. M. Stegowski. 18'00 Pogadanka rolnicza 18'15 Recital fortepianowy Tatjana Danewa. 18'45 Co czytać? — wygł. p. I. Pawiński. 19'00 Muzyka z płyt. 19'20 Pogadanka aktualna. 19'30 Koncert Chóru Eryana (płyty). 19'50 Wiadomości sportowe. 20'00 Muzyka lekka. 20'45 Dziennik wieczorny. 20'55 Jak pracujemy w Polsce. 21'00 Koncert wieczorny. 21'45 „Przeklecie papugi” — wygł. p. A. Fiedler (z Poznania). 22'00 Koncert reklamowy. 22'15 Lekcje tańca pod kierunkiem p. L. Wajszczyka. 22'35 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomia”. 22'45 Odczyt w języku włoskim wygł. prof. J. Dąbrowski (trs. z Krakowa). 23'05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej z „Gastronomii”

Głos...z pieca Kuchennego

TAJEMNICZY DOM W SARAGOSSIE.
Dom przy ulicy Gascona w Saragossie jest teraz najbardziej tajemniczym z wszystkich domów w całym mieście. W ciągu kilku dni stał się on najświetlejszym domem w całej Hiszpanji.
W domu tym... straszny.
Któręś ranną podszła służąca do kuchni, żeby rozniecić ogień.

Nie rób tego, Dolores — zawołał jakiś głos z pieca — spalisz mnie.
Dolores omal nie zemdała z przerażenia. Pobiegła do swojej pani i z płaczem opowiedziała jej swoją przygodę.
— Nie bój się, głupia, — uspokoiła ją pani — chodź, pójmy razem do kuchni, zobaczysz, że ci się tylko przywidziało.
— Dzieńdobry senora — przywitał je jakiś głos w kuchni. Z przerażeniem wybiegły obie na korytarz.
— Nie bój się, Dolores, możesz wrócić! — wołał za nimi ów głos.
— Obie pobiegły po policje.
Na posterunku wyśmiano je.
— Duchy? Dziś, w dwudziestym wieku? To dobre dla dzieci.
Kilku policjantów z komisarzem udało się jednak na miejsce.
— O jej, tyle ludzi zdziwił się głos w piecu.
Przybliży spojrzeli po sobie.
— Proszę bliżej, nie bójcie się! — zabrzmiło serdeczne zaproszenie.

Opukano, zrewidowano całe mieszkanie. Nigdzie nic nie znaleziono. Jeden z posterunkowych opukał rurę kominową:
— Ostrożnie, to mnie boli — powiedział tajemniczy głos.
— Możeby przekuć rurę? — poradzili niektórzy z policjantów.
— Nie, zabijesz mnie — zawołał głos.
— Zmierzymy grubość rury — powiedział obecny przy tym architekt.

Zbyteczna, rura ma 15 centymetrów — oświadczył głos.
Głos mówił dużo i chętnie. Do przejścia witał ludzi, wchodzących do kuchni, przezywał każdego mówił po imieniu.
Więć o głosie z pieca rozeszła się po całym mieście. Tłumy ludzi przychodzili do tajemniczego domu, z którego wyprowadzili się tymczasem mieszkańcy, bojąc się ducha.

Któż tymczasem rzucił podejrzanie, że wszystkim winna jest Dolores, ta służąca, która pierwsza usłyszała głos ducha. Miała ona jakąś medium, umiała nawet całemu tłumowi zasugerować, że słyszy ów głos.
Dolores poddana badaniu. Okazało się, że jest zupełnie normalną dziewczyną.
Potem ktoś rzucił myśl, że to sprawa jakiegos sprytnego bruchomówcy. Ale i to okazało się nieprawdą.

Więc niewiadomo. Do dzisiejszego dnia głos z pieca rozmawia w najlepsze z wszystkimi, którzy chcą go słuchać i do dzisiejszego dnia do skromnej kucharki pielgrzymują codziennie setki osób.
Najwięcej uciechy z tajemniczym głosem mają studenci hiszpańscy. Po całych nocach... udają duchy, chodząc po ustrońnych ulicach w białych prześcieradłach.
Policja w Saragossie ciężka ma pracę z temi żywymi duchami i z tajemniczymi niepokojącym głosem z pieca kuchennego.

(X) Spadek cen gumy. Cena gumy spadła gwałtownie na wszystkich rynkach na świecie. W państwach panuje obawa, iż na skutek spadku cen gumy, mogą powstać bardzo poważne komplikacje.
(X) Czeszki będą płaciły wojsko wo podatki. Czesosłowacka Rada Min. uchwaliła podatek wojskowy w wys. 10 proc. podmi. wojskowego. Obowiązani dca Czeska go będą wszyscy, którzy w służbę wojskową wstąpią, a także, którzy będą nakładali

1935 KALENDARZ „GONCA CZĘSTOCHOWSKIEGO” 1935

Table with 12 columns representing months: STYCZEN, LUTY, MARZEC, KWIECIEŃ, MAJ, CZERWIEC, LIPIEC, SIERPIEŃ, WRZESIEŃ, PAŹDZIERNIK, LISTOPAD, GRUDZIEŃ. Each cell contains a list of names and dates for the month.

Wydawnictwo „Gonca Częstochowski” posiada:
WŁASNE ZAKŁADY GRAFICZNE, KSIĘGARNIĘ I SKLEP
Księgarnia i Sklep zaopatrzone w największy wybór książek, materiałów piśmiennych, rysunkowych, dla szkół i biur.
Redakcja, Administracja i Drukarnia III Aleja 52, telef. 22-45. — Księgarnia i Sklep III Aleja 26, tel. 20-50.

Kino „ATLANTIC“

arcydzieło produkcji francuskiej



NADPROGRAMY:
**Komedja, Kreskówka
i Reportaż film.**
Początek o godz. 12.30 popołudniu.

LEKARZ DENTYSTA
Stanisław Parczyński
przeprowadził się z ul. Dąbrowskiego Nr. 6
na ul. Kilińskiego Nr. 14, i piętro.
Przyjmuje od 10-13-ej i 16-19-ej.

WESOŁYCH ŚWIAT
Szan. Swoim Bywalcom
zyczy
Restauracja „Paryska“
ALEJA Nr. 19.

Szan. swym Gościom przesyła życzenia Wesołych Świąt
Zarząd Gospody Warszawskiej
S. GATKIEWICZ, II Aleja 41.



Przed cholinką.

Kto pragnie najbliższym swoim najmilszy ofiarować podarek
Na Gwiazdkę
powinien wstąpić i obejrzeć
**NAJPIĘKNIJSZE KSIĄZKI, UFOMINKI
i PIĘKNE WYROBY ZAKOPIANSKIE**
w Księgarni i Sklepie „Gońca“
II ALEJA 26, TEL. 20-50.
Największy wybór, ceny przystępne.

Kino „Luna“

Wielki świąteczny program!
prezentujemy jednocześnie z Warszawy
kwiat aktorstwa polskiego w najnow-
szym filmie polskiej produkcji
p. t.

MŁODY LAS

Potęzna epopea miłości, bohater-
stwa i poświęcenia w/g JANA
ADOLFA HUTZA.

W rolach głównych:
Mária Bogda Bogustaw Samborowski
Adam Brodziński Jánosza-Stepowski
Mieczysław Cybulski Stefan Jaracz
Maszja Bälterkiewicz Teoła Tragan
Witold Zacharowicz Jeź Kobusz
Władysław Walter i wielu innych
CENY MIEJSZ ZWYKŁE.
Początek w dniu świątecznym o godz. 8 pp.
w sobotę o 3 i pół pp., w dniu powszed-
nim o godz. 5 i pół pp.
Bilety ulgowe, żółtkowe, passe-partout z
wyjątkiem urzędowych nieważne.

Cała Częstochowa!

powinna przyjeźdź na wystawę i obejrzeć model
własnego. Wejście bezpłatne. Wystawa otw-
ta od dnia 26 grudnia do 1 stycznia 1935 r.
Częstochowa, ul. I Maja Nr. 11 m. 22.
Od dnia 27 grudnia przyjmuje się także zgłosze-
nia na nowy komplet.

Lekarz - gonyjata
JADWIGA BRONIAŃSKA
h. asystentka wol. Oddz. obrucg. Akade-
mji stomatologicznej w Warszawie.
Przyjmuję od 9-1 i od 5-7.
ul. Najświę. Panny Marii Nr. 51, Tel. 1844.

Dr. M. ROZEN
Choroby skórne i weneryczne leczenie złaższą
II Aleja Nr. 41, p. 8-12 i od 2-6.

Wojciech Kujawa

Czarodziejski korzeń

POWIEŚĆ

W niedostępnych wawozach dzikich gór mandżurskich rosnie tajemniczy ko-
rzeń dzień-szeng. Posiada on cudowną
moc leczniczą. Pobudza organizm, by
krew szybciej krążyła w żyłach, powra-
ca zwaltonie zdrowie, utraczone siły i do-
daje chęci i radości do życia.
Odnaleźć go bardzo trudno. Trzeba
szperać po ciemnych tajemniczych ja-
rach górskich, narażając się na niebez-
pieczne spotkanie z dzikimi zwierzta-
mi, a jeszcze bardziej ze złymi ludźmi.
Noc kończyła swe panowanie. Na tle
jaśniejącego nieba wyraźnie odbijały się
wierzchołki śnieżnego dumnie ku nie-
bu górskiego grzbietu Kentei-Alin.
Wschód stawał się coraz bardziej róż-
żowy, aż wreszcie przeszedł w purpu-
re, i wielka słoneczna kula ukazała się
na horyzoncie. Buchnęło oślepiające
światło i jakby złota przędza omotała
góry, porosnięte lasem.
Promienie słoneczne ozłociły wierz-
chołki drzew i zaczęły sływać po
pniach niżej i niżej, rozwiewając mroki,
czające się w lesnej gestwinie.
Rozbrzmiał wesoły świergot ptaków,
a po gęstym poszyciu lasem tu i tam
ostrośnie przemkwały się zwierzęta.
Z za drzew ukazały się dwie zgrabne
sarenki. Zwinnie przesuwały się nieco
utartą drogą przez gestwinę i znalazły
się na wielkiej polanie, zamkniętej mię-
dzy dwoma wysoko wznoszącymi się
górami.
Wzdłuż polany płynął wartko potok
górski, toccząc swe wody po zwalch
kameniu. Nisko schylając swą gestą po-
tężną koronę, przegładził się w kryszta-
łowej toni ogromny dąb.
Sarenki zbliżyły się do strumienia i
zaczęły pić wodę. Naraz podniosły gło-
we i nadsłuchiwały uważnie. Do usz
ich doleciał podejrzany szelest. Porwa-
ły się, szybko minęły polanę i zniknęły
za drzewami.

...rosnęła się i wyrwała z niej
łudzka głowa. Bacznie i uważnie zba-
dłała teren. Wszędzie panowała cisza.
Nie czyhało żadne niebezpieczeństwo.
Po chwili wynurzył się z trawy czło-
wiek. Podbiegł do strumyka, zrzucił z
siebie ubranie i zaczął się myć.
Był to chińczyk średniego wzrostu,
muskularny, zręczny, o twarzy, na któ-
rej zastąpił nieokreślony uśmiech, tak
cechujący żółtą rasę. Jego skończone
spoglądały badawczo i przenikliwe.
Skończywszy poranną toaletę, chiń-
czyk nabral wody do wiadra, które przy-
niósł ze sobą i zawrócił w tę stronę,
skąd przybył.
Wysoka trawa gęsto zaszleściła.
Chińczyk szybko skoczył w bok. Ogrom-
ny czarny wąż, groźnie sycząc, prze-
sunął się tuż koło jego nogi.
Zółty człowiek minał pas, porosnięty
trawą i wszedł do lasu. Znal drogę do-
skonałą. Nie zatrzymując się, szybko
krażył między drzewami.
Przybył wkrótce do starego drzewa
i odsłonił kłodę zwalonego drzewa.
Ukazał się duży otwór, prowadzący w
głąb ziemi.
Chińczyk nachylił się nad nim i za-
wolał:
— Kapitanie, to ja, Li-Fań. Przynio-
łem wody.
Z otworu ukazała się głowa o gestych
czarnych włosach.
— Co za piękny poranek, — rozległ
się wesoły głos.
Z nory wypiełz wysoki mężczyzna.
Odetchnął głęboko, wyprzeżył swą giet-
ką i zgrabną postać. Chociaż miał na
sobie chiński strój, jednak od razu w nim
można było poznać białego człowieka.
— Dzisiaj nie będziemy palili ognia —
rzekł chińczyk. Wczoraj Li-Fań był na
wierzchołku północnego szczytu gó-
rskiego i widział smugę dymu. Unosiła
się jakby z doliny rzeki Mu-Tan. Kto
wmy, może nas śledzą, trzeba być ostro-
nym.
— W którą stronę wybierasz się Li-
Fań? — zapytał biały człowiek.
— Na północ.
— A ja zbądam teren za potokiem.
Obaj spożyli śniadanie, składające się
z zimnego pieczonego bażanta i plac-
ków kukurydzianych.

wziął trochę zapasów żywności do tor-
by, skinął głową towarzyszowi i oddalił
się.
Horski został sam. Zebrał porozru-
cane naczynia, podszedł do kłody i zni-
knął w otworze.
Światło elektrycznej latarki oświeci-
ło wnętrze nory, trzy metry długości i
dwa metry szerokości.
Znajdowały się tam dwa posłania z
mchu, oraz w kącie na niskim stolczku
leżały przedmioty pierwszej potrzeby:
topata, karabin, garnki, kociołek oraz
nieco zapasów żywności.
Horski wziął plecak, zwinął koc i wy-
szedł z nory. Zakrył otwór kłoda, porz-
rzucał wokół gałęzi, żeby zatrzeć śla-
dy swego pobytu i zagłębił się w las.
Las tętnił życiem. Słychać było trzask
łamanymy gałęzi i głosy jego mieszkań-
ców.
Horski po krótkiej wędrówce znalazł
się na polanie, gdzie przepływał potok.
Rozkoszosa świeżość biła od wody. Zru-
cił z siebie ubranie i zanurzył się w zim-
nym wodzie. Wyskoczył stamtąd czer-
wononon, ubrawszy się szybko, przebiegł
kilka razy po polance. Zrobiło mu się
gorąco. Krew pulsowała mocno w jego
żyłach. Czuł się doskonale.
Nagle rozeźmiął się sam do siebie. Przy-
pomnił sobie, jakim był przed rokiem.
Ogromna zmiana w nim nastąpiła.
Z chodzącego trupa zamienił się w
człowieka żywego. Pierś jego rozpięła-
ła pragnienie życia, a mięśnie stały się
elastyczne i pełne sily.
Zanim ruszył w dalszą drogę, usiadł
nad potokiem i zaczął czyścić karabin.
Tymczasem słońce podnosiło się wy-
żej. Stawało się coraz cieplej. Horski
podniósł głowę do góry i uśmiechnął się.
— Dobrze mi tu w górach! — pomy-
ślał.
Opanowały go wspomnienia o życiu,
które pedził wśród ludzi.
Kilkanaście lat temu przyjechał z ro-
dzicami do Chin, gdzie ojciec jego pro-
wadził kilka przedsiębiorstw. Po śmierci
oieca przejął wszystkie interesy. Z po-
czątku szło mu dobrze, lecz od czasu,
gdy go współnik niecnie oszukał, zace-
zy się niepowodzenia i w końcu Horski
był doszczętnie zrujnowany.

Zdrowie miał tak nadwyreżone, że nie
posiadał już sił do walki z przeciwni-
kami losu. Wreszcie przyszedł do pro-
konia, że pozostało mu jedno wyjście —
śmierć.
Wydał ostatnie rozporządzenia, usiadł
przy biurku i wyjął z szuflady rewol-
wer, zamierzając przedwcześnie opuścić
ten padół lez i bólu.
Drzwi się cicho otworzyły i stanął w
nich jego ulubiony chińczyk Li-Fań.
(Ojciec Horskiego uratował Li-Fań
od śmierci, gdy ten był skazany na śmie-
cie głowy. Od tego czasu chińczyk śla-
zył wiernie cafej rodzinie, a najwięk-
szym przywiązaniem darzył młodzie-
go Horskiego).
Rzuciwszy spojrzenie na rewolwer
na wyraz twarzy swego pana, zrozu-
miał, co ten uczynić zamierza.
Podszedł cichutko do biurka i wywał
mu rewolwer z ręki.
— Kapitanie! Śmierć nikogo nie mia-
Niema takiego domu, któryby nie miał
wejścia a skoro jest wejście, to jest i
wyjście.
— Daj mi spokój, Li-Fanie! U mnie
już nie możesz słumęć, bo nie mam czasu
płacić.
— Li-Fań o tem wie, lecz nie opuścił
swego pana. Gdy kapitan był mały, Li-
Fań go zawsze nosił na rękach.
— Nie mam chęci do życia. Jestem
chory, niedolny do pracy i walki — wy-
szental Horski.
Czy chińczyk spoczęły na twarzy
młodszego człowieka.
— Li-Fań wie, co by kapitan urato-
walo. To korzeń dzień-szeng'a.
— Nie mam pieniędzy na leki. Korzeń
dzeń-szeng'a jest bardzo drogi.
Li-Fań przysunął się do Horskiego i
zaczął szepcać tajemniczo:
— Kupować nie trzeba. Sami znajdzie-
my. Li-Fań i kapitan wyruszą w góry
znajdą korzeń dzień-szeng jeden, dwa,
może i więcej. Za dzień-szeng' plać
dużo, bardzo dużo pieniędzy. Gdy Li-Fań
był młodym, chodzł ze swym ojcem po
górach. Li-Fań wie, gdzie i jak dzień-
szeng'a szukać. Nie zabładza. Li-Fań do-
skonała zna drogę. Teraz idzie ku wio-
śnię. W górach pięknie, bawiłże zdrowie.
W. Kapitan wyzdrowieje i stanie się
silnym, gdy skoszyje dzień-szeng'a.